REJESTR DOTYCZY:

Nr. rejestracyjny

JANKOWSKI Piotr

z d. .....

s/c ..... i .....

z d. .....

Dane personalne

Żołnierz 2 Korpusu

ur. 29.4.1901 w Głużek k/Mławy

kraj: .....

zm. 29.5.1993 w Penrhos

kraj: Wielka Brytania

pochowany Cmentarz Chislehurst, Londyn

Źródła i bibliografia

Dziennik Polski 9 i 16.6.1993 - nekrologi

Tydzień Polski 12.6.1993 - nekrolog

DP 9-6-1993 Ś. † P.

PIOTR JANKOWSKI

osadnik wojskowy na Wołyniu (Radziwiłłów), uczestnik wojny w 1920 r., zesłaniec syberyjski w 1940 r., żołnierz 2 Korpusu. Uczestnik bitwy o Monte Cassino, odznaczony Krzyżami polskimi, brytyjskimi i włoskimi (La Croce Al Merito Di Guerra).

Urodzony w Głużku koło Mławy 29 kwietnia 1901 r., opatrzony św. Sakramentami, zmarł 29 maja 1993 r. w Penrhos (w szpitaliku).

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele St. Mary Magdalen, Howson Rd., Brockley, London SE4, we wtorek 15 czerwca 1993 r. o godz. 12.30, po czym pogrzeb na cmentarzu Chislehurst Beaverwood Rd. (boczna od Perry Street).

Po długiej i ciężkiej chorobie, spokojnie odszedł od nas Nasz Kochany Tata, Dziadziuś i Pradziadziuś.

Z żalem i smutkiem żegnają

CÓRKA I SYNOWIE Z RODZINAMI
RODZINY W POLSCE I W ANGLII

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na szpitalik, Polish Housing Society Ltd., Penrhos Home, Pwllheli, Gwynedd LL53 7HN. 2379/2/28

TP 12-6-1993 Ś. † P.

PIOTR JANKOWSKI

osadnik wojskowy na Wołyniu (Radziwiłłów), uczestnik wojny w 1920 r., zesłaniec syberyjski w 1940 r., żołnierz 2 Korpusu. Uczestnik bitwy o Monte Cassino, odznaczony Krzyżami polskimi, brytyjskimi i włoskimi (La Croce Al Merito Di Guerra).

Urodzony w Głużku koło Mławy 29 kwietnia 1901 r., opatrzony św. Sakramentami, zmarł 29 maja 1993 r. w Penrhos (w szpitaliku).

Msza św. żałobna zostanie odprawiona w kościele St. Mary Magdalen, Howson Rd., Brockley, London SE4, we wtorek 15 czerwca 1993 r. o godz. 12.30, po czym pogrzeb na cmentarzu Chislehurst Beaverwood Rd. (boczna od Perry Street).

Po długiej i ciężkiej chorobie, spokojnie odszedł od nas Nasz Kochany Tata, Dziadziuś i Pradziadziuś.

Z żalem i smutkiem żegnają

CÓRKA I SYNOWIE Z RODZINAMI
RODZINY W POLSCE I W ANGLII

Zamiast kwiatów prosimy o ofiary na szpitalik, Polish Housing Society Ltd., Penrhos Home, Pwllheli, Gwynedd LL53 7HN. 2379/2/28

DP 16-6-1993 Ś. † P.

PIOTR JANKOWSKI

osadnik wojskowy z Wołynia, senior i czynny członek naszej organizacji, przez wszystkich lubiany i szanowany, zmarł w 93 roku swego życia i został pochowany na ziemi angielskiej.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD I CZŁONKOWIE
OGNISKA RODZIN OSADNIKÓW KRESOWYCH
W W. BRYTANII

Bliższe szczegóły podano już w nekrologu rodzinnym w dniach 9 i 12 czerwca. 2394/2/46

Śp. Piotr Jankowski

15 maja na cmentarzu Chislehurst odprowadzono na wieczny spoczynek weterana-osadnika wojskowego z Wołynia śp. Piotra Jankowskiego. Żegnała Go rodzina i przyjaciele, wśród których znajdowali się potomkowie, takich jak On, osadników kresowych.

W swojej 92-letniej życiowej wędrówce Piotr Jankowski przebył tysiące mil — zapoczątkowana w mazowieckiej wsi Głużek, koło Mławy, a zakończona w kombatanckim szpitaliku w Penrhos w Walii. W czasie wojny z bolszewikami w 1920 roku zawiodła Go, młodego ułana, aż do Jampola na dalekiej Ukrainie, w okresie Polski niepodległej — na wojskową osadę w Radziwiłłowie na Wołyniu, a 10 lutego 1940 roku tragicznie skręciła na północ w okolice Archangielska i potem na południe do azjatyckiego Uzbekistanu. Stamtąd los skierował pana Piotra, znowu w szeregi Wojska Polskiego, na ziemię włoską pod Montę Cassino, a po zakończeniu wojny — na Wyspy Brytyjskie.

Piotr Jankowski miał bogate w doświadczenia życie, przez które przeszedł szlachetnie i z wielką godnością, ciesząc się szacunkiem i sympatią wszystkich, których napotkać było mu dane. Był bardzo popularnym gościem na spotkaniach rodzin osadniczych, które od przeszło dziesięciu lat odbywają się corocznie w stanicy harcerskiej w Fenton. Dla nas, dzieci osadników, uczestniczących w tych spotkaniach, był On przypomnieniem naszych ojców, którzy w okresie dwudziestolecia, pracując w niezwykle trudnych pionierskich warunkach, szerzyli na Kresach kulturę i postęp gospodarczy. Nie politycznym gołosłowiem, a przyjazną współpracą starali się przekonać miejscową ukraińską i białoruską ludność do polskości.

Życie Piotra Jankowskiego to typowe życie osadnika wojskowego, jednego z ośmiu tysięcy zasłużonych żołnierzy, osiadłych na terenach kresowych po zakończonej wojnie polsko-bolszewickiej. Odznaczony Krzyżem Walecznych otrzymał On na mocy ustawy z grudnia 1920 roku, działkę 19-hektarową w Radziwiłłowie/Bemowie koło Brodów. Jedynym wyposażeniem była para koni, trochę zboża, siana i słomy, a jako dodatek — obietnica materiału budulcowego, który trzeba było samemu przywieźć z odległego lasu. Było to całe osadnicze wiano. Na pustej działce brak było jakiegokolwiek budynku wobec czego pan Piotr zamieszkał wraz z innymi kolegami-osadnikami w wynajętym małym domku, odległym od własnej „posiadłości" o 3 km. Za poradą ojca, który twierdził, że „ptaki zawsze we dwoje gniazdo budują" ożenił się wkrótce z panną Franciszką Bartkowską z Mławy i przywiózł tę młodą żonę, nieprzywykłą do tak prymitywnych warunków, na odległe Kresy, aby razem budować osadniczą egzystencję.

Niedługo potem dorobili się dwuizbowej chałupki, z którą połączone było pomieszczenie dla ubożuchnego inwentarza. Było ciężko, ale każdy rok przynosił poprawę. Pan Piotr zaczął stosować nowoczesne metody uprawy roli, założył sad, rozszerzył hodowlę krów rasy polskiej czerwonej, szeroko wówczas propagowanej, a także rozpoczął hodowlę koni i bekonów na eksport do Anglii. Był jednym z założycieli spółdzielni mleczarskiej, kółka rolniczego, związku hodowców bydła. Reprezentował swoją osadę w radzie gminnej. Na początku lat trzydziestych na działce państwa Jankowskich stanął nowy, duży dom i porządne zabudowania gospodarcze. Niestety, osadnicze lata gwałtownie zostały zakończone wywózką do nieludzkiej ziemi, ale pozostały w pamięci jako najlepszy okres życia, trudny wprawdzie, ale twórczy, przynoszący radość i zadowolenie.

Pan Piotr był człowiekiem pogodnym z dużym poczuciem humoru. Jego filozofia życiowa była prosta, mając swoje źródła — jak to zwykle u ludzi z ziemią związanych — w otaczającej przyrodzie. Wyraził to w jednym z listów do mnie, pisanym w 1990 roku: „... Nie jestem ani oficerem, ani profesorem, ani obszarnikiem. Urodziłem się na wsi, prawdopodobnie na „łonie natury", bo kocham przyrodę. Lepiej się modlę w lesie jak w kościele, bo tam widzę na każdym kroku Rękę Boską. Każdy kwiatek, każda trawka, każde drzewko to rośnie na rozkaz Boski".

I cóż więcej można do tego wyznania dodać? Tylko to, że pan Piotr pozostanie długo w pamięci nas wszystkich, którzyśmy Go znali i cenili. Tudno uwierzyć, że na następnym spotkaniu osadniczym będzie wspomniany już tylko jako ten, który odszedł.

Janina Smogorzewska

D.P. 12.VII.1993